

"Pierwszy List do Tymoteusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T, Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2023

Liturgia i postępowanie (2 Tm 1,1-15)

- Co Paweł stawiał na pierwszym miejscu dla wzrastającego Kościoła w Efezie?
I czy to mówi nam o priorytetach współczesnego Kościoła?

To może nas zaskoczyć, ale Paweł zaczyna od liturgii.

Choć nie wspomina tu o Eucharystii, możemy przypuszczać, że takie są okoliczności dla wskazówek odnoszących się do modlitwy i właściwego postępowania w czasie eucharystycznego zgromadzenia.

Rzeczy pierwsze są pierwsze (1 Tm 2,1-4)

ST: Iz 43,3; Jr 14,8; 29,7; Ez 18,23.32

NT: J 8,32; Dz 12,5; Rz 13,1-7.13-14; Jk 5,14-15; 1 P 2,13-14; 2 P 3,9

KKK: wstawiennictwo, 2636; szacunek dla władzy świeckiej, 1880; piekło, 1035, 1037

Lekcjonarz: 2,1-8: msza za ewangelizację wszystkich ludzi

[2,1] Polecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi

Przede wszystkim wskazuje, że Paweł przechodzi teraz do istoty swojego przekazu do Tymoteusza. Ale słowa te oznaczają również pierwszeństwo w tym, co ważne.

Pierwszym obowiązkiem Kościoła jest modlić się i pierwszym obowiązkiem pasterza jest organizowanie modlitwy Kościoła.

Łukasz pisze, że apostołowie w Jerozolimie zdali sobie sprawę z tego pierwszeństwa bardzo wcześnie i podjęli działania, by rzeczy pierwsze stały na pierwszym miejscu, gdy wyznaczyli innych posługujących, tak by sami mogli oddać się modlitwie i głoszeniu (Dz 6,4).

Tymoteusz musiał tu zdać sobie sprawę, iż jest czymś więcej niż nauczycielem prawdy (1 Tm 1,3-7), jest przede wszystkim posługującym w modlitwie.

Żywa tradycja: Sobór Watykański II o liturgii

Sobór Watykański II wyznaczył pierwszeństwo w doskonałości publicznemu kultowi Kościoła: „Każda celebrowanie liturgiczna (...) jest czynnością w najwyższym stopniu świętą, której skuteczności z tego samego tytułu i w tym samym stopniu nie posiada żadna inna czynność Kościoła” (Sacrosanctum Concilium (S.C.), 7). „Liturgia jednak jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i zarazem jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (10).

Omawiany tekst Pawła miał głęboki wpływ na liturgię Kościoła od najdawniejszych czasów. Glossa, adnotacja na marginesie dodana inną ręką, cytuje Ambrozjastera z IV wieku: „To zalecenie jest dane Kościołowi przez Nauczyciela narodów, tak też postępują księża, że wnoszą prośby za wszystkich, modląc się za władców tego świata”. (S.C. 53) – odnosząc się do naszego tekstu, nakazuje taką modlitwę wstawienniczą: „aby z udziałem ludu zanoszone były błagania za Kościół święty, za tych, którzy nami rządzą, za tych, którzy znajdują się w różnych potrzebach, za wszystkich ludzi i o zbawienie całego świata”.

W Kościele katolickim ta modlitwa za rządzących, za całą ludzkość i za Kościół tworzy większą część liturgii Wielkiego Piątku, jest zalecana w modlitwie powszechnej w liturgii każdej niedzieli i wypowiedana w modlitwie nad darami w ósmą niedzielę roku: „Panie, kieruj biegiem wydarzeń na świecie i daj swojemu Kościołowi radość i pokój służenia Ci w wolności”.

Tylko niewielkie różnice dzielą wymienione cztery rodzaje modlitwy.

- ❖ **Prośby** to modlitwy dotyczące konkretnych okoliczności i nagłych potrzeb.
- ❖ **Modlitwy**, często towarzyszące prośbom, to najbardziej ogólne określenie. To na prośbę uczniów „naucz nas modlić się” Jezus nauczył ich Modlitwy Pańskiej (Łk 11,1-13).
- ❖ Wyrażenie **wspólne błagania**, czasem tłumaczone jako „modlitwa wstawiennicza”, pochodzi od czasownika używanego do wyrażania łaski, jaką cieszy się poddany dopuszczony przed oblicze króla, by przedstawić mu swoją prośbę. Dla chrześcijanina oznacza to błaganie „króla wieków”, którego wspominał Paweł (1 Tm 1,17).
- ❖ Ten ciąg rodzajów modlitw znajduje zwieńczenie w **dziękczynieniach**. Jest to liczba mnoga słowa „Eucharystia”, to znaczy po prostu wyrazy wdzięczności za dobrodziejstwa udzielone wcześniej tym, za kogo zanoszone były modlitwy.

W Flp 4,6 Paweł wiąże te trzy określenia (modlitwy, prośby i dziękczynienia) razem, sugerując w obu przypadkach, że **dziękczynienie powinno zawsze towarzyszyć prośbom wyrażanym przez chrześcijan w modlitwie.**

Zywa tradycja: Święty Jan Chryzostom o modlitwie za wszystkich

Dwa bowiem stąd płyną dobra: niknie nienawiść do obcych ludzi, ponieważ nikt nie będzie mógł nienawidzić tego, za którego prośby zanoszą, a tamci stają się lepszymi i przez to, że modlą się za nich zanoszą, i przez to, że pozbywają się swej dzikości wobec nas. A nic tak nie zachęca do nauki, jak to, że się kocha i że się jest kochanym. Pomyśl tylko, jak wielka byłaby to rzecz, gdyby ci, co zastawiali zasadzki, co biczowali, wypędzali, zabijali, usłyszeli, że ci, którzy to od nich cierpią, zanoszą ustawicznie do Boga modły za sprawców swych cierpień.

Modlitwa ta nie jest wznoszona za czyjąś rodzinę albo za lokalną wspólnotę czy nawet za Kościół. Jest wznoszona za **wszystkich**.

Chrześcijanie uważają modlitwę za siebie wzajemnie i za Kościół za święty obowiązek (Dz 12,5; Jk 5,14-15).

Nie było to trudne i wypływało spontanicznie z duszy Żyda, który był uczony o wartości modlitwy wstawienniczej.

Ale Jezus kazał swoim uczniom modlić się także za wrogów (Mt 5,44) I Kościół nie może nigdy zapomnieć, że Jezus sam to uczynił, gdy umierał na krzyżu (Łk 23,34). Wypełniając w ten sposób proroctwo o cierpiącym Słudze (Iz 53,12).

Modlitwa chrześcijanina musi sięgać tak daleko, jak jego miłość (Mt 5,44).

Łukasz, który zapisuje modlitwę Jezusa za wrogów zanoszoną na krzyżu, mówi nam także, że Szczepan modlił się za tych, którzy go kamienowali, a zatem też za Pawła, który przyzwolił na tę egzekucję (Dz 7,58-60).

Tło biblijne: Nasi duchowi przodkowie i państwo

W teokracji starożytnego Izraela modlitwa za władców nie była problemem, ponieważ, pomimo nadużyć, panowało powszechne zrozumienie dla jedności religii i życia publicznego. W czasie niewoli babilońskiej problem jednak wzrósł. Czy Żydzi powinni trwać w politycznym oporze przeciwko swoim oprawcom, czy powinni wspierać dobro publiczne w nadziei na zachowanie swojej religijnej wolności i powrót pewnego dnia do swojej ziemi?

Księga Jeremiasza 29,7 tak odpowiada na to pytanie: „**Starajcie się o pomyślność kraju, do którego was zesłałem. Módlcie się do Pana za niego, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność**”.

Inskrypcje i pisma Filona i Józefa potwierdzają takie postępowanie Żydów i praktykę modlitwy za władców. W I wieku Żydzi modlili się za cesarza, składając za niego ofiary w świątyni, zanim porzucili tę praktykę na początku powstania w roku 66 po Chrystusie.

[2,2] za królów i za wszystkich sprawujących władzę, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością.

Pierwszymi, za których wznoszone są te modlitwy, są królowie. Odnosi się to szczególnie do cesarza (**basileus**, „król”, to typowy tytuł używany na Wschodzie).

Jeśli nasz list jest rzeczywiście skreślony ręką Pawła, określenie to oznaczać może konkretnie Nerona, którego tradycja czyni odpowiedzialnym za śmierć apostoła.

Ale „królowie” może również odnosić się do lokalnych monarchów, którym w czasach rzymskich przekazywane były znaczne uprawnienia; jak na przykład Herod.

Nawróceni poganie nie modlili się już **do** cesarza, ale **za** niego.

Wszyscy sprawujący władzę oznacza każdego możnowładcę od najwyższego urzędu po najniższy. Mogło się też odnosić z jeszcze większą słuszością do tych, którzy sprawowali władzę w Kościele.

Jezus powiedział, by oddać Cezarowi to, co należy do Cezara (Mk 12,13-17), i sam Paweł, który według Dziejów Apostolskich na ogół nie ponosił szkód z rąk swoich rzymskich sędziów, mógł napisać w liście do Rzymian **teologię posłuszeństwa prawowitej władzy** jako posłuszeństwa Bogu (Rz 13,1-7; zob. J 19,11; 1 P 2,13-14).

Modlitwa za takich władców jest istotnym elementem chrześcijańskich modlitw we wszystkich czasach i okolicznościach.

Żywa tradycja: Modlitwa Klemensa

Około roku 96 papież Klemens wysłał drugi list do Koryntian, polecający posłuszeństwo nie tylko przywódcom ich wspólnoty, lecz także władzy cywilnej. W końcu listu Klemens zamieszcza modlitwę za „naszych władców i rządzących na ziemi”.

W marcu 2007 roku **papież Benedykt XVI**, przypominając tę modlitwę, powiedział: „Po tekście Nowego Testamentu jest to najstarsza modlitwa za instytucje polityczne”.

Oto **modlitwa Klemensa**, którą czwarty papież Rzymu wysłał do Koryntian:

„Daj im zatem, Panie, zdrowie, pokój, zgodę i stałość, aby sprawowali bez przeszkody tę władzę, którą Ty im powierzyłeś. To Ty sam przecież, Władco Nieba, Królu wieków, dajesz synom ludzkim chwałę i godność, i władzę nad tym, co jest na ziemi. Ty więc, o Panie, kieruj ich wolą według tego, co jest dobre i miłe w Twoich oczach, aby sprawując zbożnie, w pokoju i z łagodnością daną im przez Ciebie władzę, zyskali łaskę Twoją”.

[2,3] Jest to bowiem dobre i miłe w oczach Zbawiciela naszego, Boga

Jeśli modlitwa ta obejmuje prześladowców, nie jest całkowicie bezinteresowna.

Wielkim dobrem, którego poszukuje, jest na pierwszym miejscu „pokój”, potrzebny spokój i wyciszenie, bez wojny i prześladowań, tak by Kościół mógł prowadzić swoje życie bez przeszkód (Dz 24,2).

Lecz ta wolność nie jest wolnością od, to wolność do.

„Pobożność” jest tłumaczeniem greckiego słowa **eusebeia**. Inne tłumaczenia to „pietyzm”, „religijność” albo „poświęcenie”.

W Septuagincie ten rzeczownik oznacza „bojaźń Bożą”, ów religijny podziw i cześć odczuwane wobec transcendentnej obecności Bożej.

Forma przysłowka „pobożnie” (**eusebes**) jest tłumaczeniem hebrajskiego **saddig** („sprawiedliwy”) albo **hasid** („pobożny”).

W listach pasterskich odnosi się do pobożnego chrześcijańskiego życia.

W naszym tekście sugeruje to, że zewnętrzny pokój, o który się modlimy, ułatwia ten rodzaj świętości, którego Kościół pragnie dla wszystkich swoich członków.

Prześladowania podsycają płomień heroizmu w męczennikach, ale często gaszą płomyk wiary u słabych (Mt 24,12).

W czasach pokoju chrześcijanie mogą prowadzić życie dobrych obywateli z „godnością” i nie są zmuszani do przelewu krwi.

Warto się o to modlić. Jako możliwa do przyjęcia ofiara jest też **miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga**.

[2,4] który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy.

W Starym Testamencie modlitwa wstawiennicza jest ważnym zadaniem nałożonym na kapłanów. W Nowym Testamencie jest zadaniem powszechnego kapłaństwa wiernych, połączonych przez chrzest z nieustającym wstawiennictwem Jezusa, najwyższego kapłana (Hbr 7,25).

On jest „naszym Zbawicielem” i chce zbawić także wszystkich ludzi, a wstawiennicze modlitwy Kościoła wpisują się w tę zbawczą wolę Boga.

Parafrazując **św. Tomasza z Akwinu**, choć Bóg nie potrzebuje naszych modlitw, by działać, pragnie działać, ponieważ się modliliśmy.

W kontekście wcześniejszej troski Pawła o właściwą naukę, zbawienie oznacza dojście do poznania prawdy.

W języku Biblii poznanie jest nie tylko sprawą intelektu, obejmuje całego człowieka - umysł, serce i wolę.

Prawda jest tu nie prawdą filozoficzną, lecz prawdą objawioną, przekazem Ewangelii, prawdą prowadzącą do życia wiecznego, którym jest Bóg i jego Syn Jezus Chrystus. „**Ja jestem (...) prawdą**” (J 14,6; zob. 1 Kor 1,21).

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1 Tm 2,1-4)

Czy to, że Bóg chce, by wszyscy byli zbawieni, oznacza, iż wszyscy będą zbawieni?

Bardzo wcześnie w historii egzegezy ojcowie Kościoła dostrzegali teologiczny problem podnoszony przez ten tekst: jeśli Bóg chce, by wszyscy ludzie byli zbawieni i nie wszyscy są zbawieni, czy to nie oznacza, że albo Boża wola nie jest wszechmocna, albo Bóg nie chce w rzeczywistości, by wszyscy ludzie byli zbawieni?

Wydaje się, że albo wszechmoc woli Bożej, albo jej powszechność jest zagrożona.

Tertulian szukał wyjścia, określając ludzi zbawionych jako tych, „których Bóg adoptował”, ale to stoi w sprzeczności do tekstu, który mówi, że Bóg chce, by wszyscy byli zbawieni.

Żywa tradycja: O istnieniu piekła

Katechizm podaje jasne stwierdzenie na temat piekła: „Nauczanie Kościoła stwierdza istnienie piekła i jego wieczność. Dusze tych, którzy umierają w stanie grzechu śmiertelnego, bezpośrednio po śmierci idą do piekła, gdzie cierpią męki, <ogień wieczny>. Zasadnicza kara piekła polega na wiecznym oddzieleniu od Boga; wyłącznie w Bogu człowiek może mieć życie i szczęście, dla których został stworzony i których pragnie” (KKK, 1035).

Augustyn starał się oddać sprawiedliwość słowu „wszyscy”, mówiąc, że cała ludzkość jakoś istnieje w tych, którzy są zbawieni.

Orygenes utrzymywał, że wszyscy ludzie koniecznie będą zbawieni (**apokatastasis**), ale to nauczanie zostało odrzucone przez Kościół na podstawie powtarzanych przez Jezusa ostrzeżeń o możliwości potępienia (np. Mk 9,43-48).

Greccy ojcowie Kościoła byli bliżej tekstu, rozumiejąc greckie słowo „chce” (**thelo**) jako rzeczywisty akt woli rozciągający się na wszystkich ludzi, ale warunkowany przez naszą wolną odpowiedź.

Thelo jest ulubionym słowem Pawła (użytym więcej niż sześćdziesiąt razy) często oznaczającym pragnienie serca, silne i szczere życzenie, podczas gdy inne greckie słowo, **boulomai**, było stosowane bardziej dla absolutnej determinacji, dla stałej i nieodwracalnej decyzji (1 Tm 2,8; 5,14).

Mateusz używa **thelo** tak, jak to czyni tu Paweł, by oddać smutne twierdzenie Jezusa, że jego własna wola zgromadzenia dzieci Jerozolimy jak ptak swoje pisklęta nie spełniła się (Mt 23,37).

Istnieją jednak inne Boże postanowienia, które nie są absolutnie uwarunkowane wolą ludzką (

Łk 10,22: „**Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić**”;

1 Kor 12,11: „**Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce.**”).

A zatem za użytym przez Pawła słowem thelo stoi niesamowita rzeczywistość:

✚ **Oto jest wola Boga, której wypełnienie zależy od współpracy ze strony człowieka.**

Jeśli tak by nie było, jaki pożytek płynąłby z błagań Pawła o modlitwy Kościoła?

Oczywiście modlitwa Kościoła nie gwarantuje zbawienia tych, za których Kościół się modli, ale nie jest to tylko gest. To jest uczestnictwo we wstawiennictwie Chrystusa przed Ojcem. I jako takie przyczynia się do wypełnienia Bożego planu zbawienia świata!

Żywa tradycja: Wola Boża i nasza

Święty Jan Damasceński wyjaśnia: „[Widzimy i to], że Bóg chce już z góry, by wszyscy ludzie osiągnęli zbawienie (...). Mówimy o Jego woli wyprzedzającej [nasze czyny] i o upodobaniu”. Inaczej mówiąc, Boży plan „A” jest taki, by zbawić wszystko, ale ludzka wola może odrzucić zbawienie i Bóg na to zezwala (plan „B”, ponieważ nie zabierze daru wolnej woli, którym obdarzył ludzkość.

Jeden Bóg, jeden pośrednik dla wszystkich (1 Tm 2,5-7)

ST: Pwt 6,4

NT: Mt 20,28; Rz 1,3; 15,16; 1 Kor 8,6; Ga 1,11-12; 2 Tm 1,11; Hbr 8,6

KKK: monoteizm, 201; Chrystus jedyny pośrednik, 618, 1544; Chrystus umarł za wszystkich, 605

Lekcjonarz: 2,5-8: msza o jedność chrześcijan

[2,5] Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus.

Fundamentem naszej modlitwy o zbawienie wszystkich ludzi jest istnienie jednego Boga. Jeden Bóg kontrastuje z „wszystkimi” z poprzedniego wersetu.

W świecie w którym każdy lud albo plemię ma swojego boga dbającego o sprawy swojego ludu, twierdzenie, że jest tylko jeden Bóg „**i nie ma innego**” (Iz 45,5), jest głoszeniem rewolucyjnych konsekwencji.

Jeden Bóg jest Bogiem wszystkich narodów, Bogiem pogan, tak samo jak i Żydów (Rz 3,29-30; 1 Kor 9,46; Ef 3,4-21; 4,6).

To religijne twierdzenie wpływa zatem na chrześcijańską wizję rodzaju ludzkiego – jest tylko jeden (Ef 4,6; Dz 17,26). Odpowiednio do tego nie może być wielu pośredników.

Oczywiście kapłani danego narodu czy lokalne bóstwa są wykluczone.

Teraz, wraz z objawieniem się Bożego Syna w ciele, nie ma także więcej miejsca dla pośrednictwa Mojżesza (Ga 3,19) ani żadnego żydowskiego arcykapłana (Hbr 8,6; 9,15; 12,24), ani żadnego anioła (Kol 2,18; Hbr 2,16).

Jeden (...) pośrednik to Chrystus Jezus, człowiek.

Z powodu stosowania języka inkluzyjnego NAB traci wpływ greki, która mogłaby być bardziej precyzyjnie przetłumaczona tak: „jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus”.

Inaczej niż w języku angielskim greka ma dwa słowa na określenie „człowieka” (ang. „man”):

- ❖ **Anthropos**, oznaczające człowieka jako „istotę ludzką”, i
- ❖ **Aner**, odnoszące się do człowieka określonej płci męskiej („mężczyzna”).

To tego pierwszego, ogólnego słowa użył tu Paweł.

Będąc jednym z ludzi, Jezus może reprezentować przed Bogiem rodzaj ludzki, ponieważ jest Drugim Adamem mieszczącym w sobie, jak Adam, całą ludzkość (Rz 5,15; 1 Kor 15,47; Flp 2,7-8). **Ireneusz** mówi zwięźle: „Objawiając w ten sposób ludziom Boga, Bogu przedstawia się człowieka”.

Oczywiście Paweł nie ma na myśli wyłączenia pośrednictwa Kościoła ani siebie samego jako apostoła, ani żadnego innego urzędu czy kanału, przez który płynie łaska, tak długo, jak długo służy to pośrednictwu Chrystusa, który sam wystarcza.

Paweł sam jest sługą słowa Bożego (1 Tes 2,13); wstawia się za swoimi czytelnikami (Flp 1,4); został powołany i wyznaczony przez Jezusa jako apostoł pogan (Rz 11,13):

Kościół jest filarem i podporą prawdy (1 Tm 3,15); święci wstawiają się za nami przed tronem Boga (Ap 5,8; 6,9-10; 8,3-4).

I modlitwy wiernych, dopiero co wspomniane w Liście do Tymoteusza, jak te męczenników i innych świętych w niebie, mogą być skutecznym pośrednictwem dla Kościoła i świata tak długo, jak długo są one słane „**przez Jezusa Chrystusa naszego Pana**”.

Żywa tradycja: Pan Jezus

Szóstego sierpnia 2000 roku watykańska Kongregacja Nauki Wiary opublikowała dokument „**Dominus Jesus**”, który przywołuje zdanie z 1 Tm: „**jeden Bóg jeden pośrednik**”. Dokument stwierdza (13):

W swojej mowie przed Sanhedrynem Piotr, pragnąc wyjaśnić uzdrowienie chromego od urodzenia (por. Dz 3,1-8), dokonane w imię Jezusa Chrystusa, oświadcza: „**I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, przez które moglibyśmy być zbawieni**” (Dz 4,12). (...)

Paweł (...) pisze: „**(...) istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego my jesteśmy**” (1 Kor 8,5-6). (...)

W Nowym Testamencie powszechna wola zbawcza Boga łączy się ściśle z jedynym pośrednictwem Chrystusa: Bóg „**pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich**” (1 Tm 2,4-6).

[2,6] który wydał siebie samego na okup za wszystkich, jako świadectwo w oznaczonym czasie.

Jeśli pierwszym uzasadnieniem modlitwy wstawienniczej jest to, że istnieje jeden Bóg, który jest Bogiem wszystkich, drugim jest ofiarowanie się Chrystusa, który wydał siebie na okup za wszystkich.

W tradycji ewangelicznej, którą Paweł z pewnością znał, Jezus oddał swoje życie „**na okup za wielu**” (Mk 10,45).

„Wielu” nie miało być wykluczające, ale aby greccy czytelnicy nie rozumieli tego w ten sposób, Paweł wymienia „wielu” na „wszystkich”.

Chrześcijanie są zatem zachęceni do modlitwy, by ofiarowanie się Chrystusa na krzyżu nie zostało zmarnowane, ale by jego owoce objawiły się jako skuteczne zbawienie wszystkich.

Paralelnie do tego ofiarowania się Chrystusa pojawia się tajemnicza, pozbawiona czasownika fraza, która dosłownie mówi: świadectwo w oznaczonym czasie.

Choć może to oznaczać świadectwo Boga dane Chrystusowi, bardziej prawdopodobne znaczenie to świadectwo Chrystusa mówiące nie tylko o Jego miłości, ale także o Jego i Ojca mocnym pragnieniu zbawienia wszystkich ludzi.

Spójrzmy, jak daleko posunął się Bóg, by zbawić rodzaj ludzki!

Tło biblijne: Keryx w świecie greckim

W czasach klasycznych **keryx** pełnił funkcję dyplomatycznego posłańca, nie posiadał rangi ambasadora, ale służył po prostu swojemu przełożonemu jako „gorąca linia” i mógł być posyłany do kogokolwiek. Jego zadaniem było przekazanie wieści w całości, niczego więcej ani niczego mniej. Z tego powodu **keryx** cieszył się wszędzie immunitetem dyplomatycznym i uważano, że jest pod ochroną boga każdej społeczności, w której się pojawił. Ubliżenie mu było uznawane za akt bezbożności, który sprowadzał gniew bogów. Głosiciel (herold) odgrywał także rolę w publicznym kulcie: rozpoczynał modlitwy przed zgromadzeniem ludzi, modlił się za wspólne dobro, przygotowywał wszystko do złożenia ofiary. Odgrywając rolę mówiącego w imieniu zebranej społeczności, przedstawiał bogom modlitwy i prośby ludu. W Efezie święty głosiciel (herold) miał recytować litanie i modlitwy podczas składania ofiar albo podczas zebrań społeczności. W tamtych czasach uważano też, że przekazywał on ludziom wieści od bogów.

[2,7] Ze względu na nie [świadectwo] ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem – mówię prawdę, nie kłamię – nauczycielem pogan we wierze i prawdzie.

To „świadectwo” nastąpiło w „czasie” wybranym przez Boga, pod Poncjuszem Piłatem, a głoszenie go trwa nadal przez posługę Pawła. Po to Paweł został ustanowiony głosicielem i apostołem.

Greckie słowo znaczące „głosiciel” to **keryx**; stąd pochodzi nasze określenie „**kerygmaticzny**”, co oznacza „przepowiadający”.

Łatwo dostrzec, jak obraz ten pasuje do roli głosiciela Ewangelii.

Jest on przepowiadającym „**króla wieków**” (1 Tm 1,17), przepełniony przekazywaniem Dobrej Nowiny w całości tym, dla których jest przeznaczona, jest posłany do wiernych i służy im w całkowitym posłuszeństwie, oddany religijnemu posłaniu najwyższego rzędu.

Tymi, którym przekazuje swoje przepowiadanie, są poganie, wszyscy ludzie.

Dwa inne słowa dopełniają Pawłowy opis jego posługiwania.

Jest on **apostolem**, nie jednym z Dwunastu, ale wyznaczonym przez bezpośrednią interwencję Jezusa Chrystusa (1 Kor 9,1), upoważniającą go do oznaczania większości listów tą pieczęcią autorytetu.

Być może w Efezie toczyły się dysputy na temat autorytetu Pawła, jak te mające miejsce wśród Koryntian, którzy wydawali się woleć Apollosa albo Piotra (1,12).

Istniały też wczesne spory co do tego, w jakim zakresie i na jakich warunkach poganie powinni być przyjmowani do Kościoła. Mówiąc inaczej, niektórzy kwestionowali to, czy Bóg rzeczywiście powołał Pawła do otworzenia szeroko bram przed poganami – „**dla wszystkich**” (1 Tm 2,6) – i do przyjmowania ich tak łatwo, jak to robił.

W obliczu tych pytań **mówię prawdę, nie kłamię** (typowe wyrażenie Pawła; zob. Rz 9,1; 2 Kor 11,31; 12,6; Ga 1,20) ma na celu wzmocnienie tego, co właśnie Paweł powiedział o Bożym powołaniu wszystkich do zbawienia i o boskim wezwaniu do pełnienia przez niego misji w tym planie.

Ponieważ Paweł jest apostołem pogan (1 Tm 3,16; 2 Tm 4,17), jest on także ich **nauczycielem**, co podkreśla, że rozumie on przekaz i jest zdolny wyjaśniać jego znaczenie.

We wierze i prawdzie znaczy tyle co „w prawdziwej wierze”.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1 Tm 2,5-7)

Biskupi **Soboru Watykańskiego II** uważali nasz tekst za bardzo istotny dla odnowy dzisiejszego Kościoła i wyrazili to w początkowych akapitach „Sacrosanctum Concilium”.

Jednym z czterech celów soboru było „**umocnić to, co prowadzi do powołania wszystkich ludzi na łono Kościoła**”.

I tu następuje zdanie o wielkiej sile: „[Sobór] **dlatego** uznał, że w szczególny sposób należy zatroszczyć się także o odnowienie i rozwój **liturgii**” (1).

Kościół rozumie, że istnieje głęboki związek między misją doprowadzenia wszystkich do zbawienia i jego praktyką liturgiczną, to jest jego modlitwą i kultem.

Jest to dokładnie to, o czym mówi Paweł w 1 Tm 2,1-7, w tekście, do którego konstytucja soborowa o liturgii odwołuje się trzy razy, dwa razy w pierwszych pięciu akapitach.

Jeśli liturgia „w najwyższym stopniu przyczynia się do tego, aby wierni życiem swoim wyrażali oraz ujawniali innym misterium Chrystusa i rzeczywistą naturę prawdziwego Kościoła”, (2) to wznoszenie wspólnej modlitwy za wszystkich ludzi wyraża Bożą powszechną miłość, wartość ofiary Chrystusa za wszystkich i ogromną odpowiedzialność nałożoną na chrześcijan, by sprawowali swoje królewskie kapłaństwo, wstawiając się o łaskę zbawienia i przekazując ją wszystkim ludziom.

Oczywiście chrześcijanie ponoszą ową odpowiedzialność nie tylko w czasie liturgii, ale zawsze wtedy, gdy modlą się o to, czego potrzebują inni, szczególnie o to, by przyjęli Ewangelię i nawrócili się do Chrystusa.

Doktrynalną podstawą dla tego wezwania do modlitwy wstawienniczej jest to, że istnieje tylko jeden Bóg dla wszystkich ludzi i tylko jeden pośrednik, Jezus Chrystus.

Podczas gdy Bóg z pewnością ma plan dla tych, którzy nigdy nie słyszeli o Ewangelii, albo tych, którzy błędnie ją rozumieją, **obiektywny plan objawiony przez Boga to Jezus Chrystus, droga, prawda i życie.**

Panoszący się w dzisiejszym świecie relatywizm zaciemnia ten fakt i prowadzi wielu chrześcijan do zaniechania ewangelizacji.

Protestanci często pytają katolików o wzywanie Maryi i świętych w modlitwie i cytują przy tym 1 Tm 2,5 jako podstawę swojego sprzeciwu wobec tej praktyki.

Katolicy odpowiadają, że jeśli wzywamy świętych na ziemi, by się za nas modlili, dlaczego nie mamy wzywać świętych w niebie?

Nasi uwielbieni bracia i siostry modlą się za Kościół, jak to widzimy w księdze Apokalipsy (5,8; 8,3-4).

Maryja, matka Jezusa, Mesjasza, króla Dawidowego, cieszy się nie mniejszą rangą niż matki z rodu Dawida, które ją poprzedzały, które były poważane przez swych synów, królów, i miały prawo wstawiać się u nich (1 Krl 2,19-20).

Sobór Watykański II wyjaśnia rolę Maryi w relacji do Chrystusowego jedynego pośrednictwa w ten sposób:

„Jedyny jest pośrednik nasz według słów Apostoła (...) (1 Tm 2,5-6). Macierzyńska zaś rola Maryi w stosunku do ludzi żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza tego jedynego pośrednictwa Chrystusowego, lecz ukazuje jego moc. Cały bowiem wpływ zbawienny Błogosławionej Dziewicy na ludzi wywodzi się nie z jakiejś konieczności rzeczowej, lecz z upodobania Bożego i wypływa z nadmiaru

zasług Chrystusowych, na jego pośrednictwie się opiera, od tego pośrednictwa całkowicie jest zależny i z niego czerpie całą moc swoją; nie przeszkadza zaś w żaden sposób bezpośredniej łączności wiernych z Chrystusem, przeciwnie, umacnia ją. (...) Jak kapłaństwo Chrystusa w rozmaity sposób staje się udziałem zarówno świętych szafarzy, jak i wiernego ludu, i jak jedna dobroć Boża w rozmaity sposób rozlewa się realnie w stworzeniach, tak też jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza, lecz wzbudza u stworzeń rozmaite współdziałanie, pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle.

Otóż Kościół nie waha się jawnie wyznawać taką podporządkowaną rolę Maryi; ciągle jej doświadcza i zaleca ją sercu wiernych, aby oni wsparci tą macierzyńską opieką, jeszcze silniej przyłgnęli do Pośrednika i Zbawiciela (Lumen gentium, 60, 62)''.